

Młodzi architekci na Popie Iwanie

MARCIN GÓRKO, WŁODZIMIERZ WITKOWSKI

W polskim i ukraińskim środowisku geodezyjnym coraz częściej mówi się o idei reaktywowania wspólnej placówki naukowo-badawczej. Miałaby ona być zlokalizowana w odrestaurowanym budynku Obserwatorium Astronomicznego na szczycie góry Pop Iwan (2022 m n.p.m.) w paśmie Czarnohory.

Pomysł stworzenia wspomnianego ośrodka powstał w listopadzie 1995 roku (patrz [1]), a doskonała lokalizacja dawnego obserwatorium na Popie Iwanie spowodowała szersze zainteresowanie geodetów tym miejscem. Nieco wcześniej, bo w maju tego samego roku, budynkiem obserwatorium, z zupełnie innych przyczyn, zainteresowała się grupa studentów z koła naukowego działającego przy Instytucie Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej. Autorzy niniejszego tekstu znali Popa Iwana z wielu wcześniejszych, turystycznych wyjazdów w Czarnohorę. Wyjazd na Ukrainę wiosną roku 1995, prowadzony przez mgr. inż. arch. Włodzimierza Witkowskiego, poświęcony był głównie drewnianej architektury huculskiej – Pop Iwan został włączony do planu wyjazdu niejako przy okazji. Wtedy to narodził się pomysł bliźszego zajęcia się opustoszałym gma-

chem w Czarnohorze. Jeden z uczestników wyprawy, wówczas student III roku, Tomasz Skorupa, wybrał jako temat swej przyszłej pracy dypl-

kursowego, zgodnie z którym Obserwatorium miało być zbudowane [2]. Nawet pobieżne porównanie z zachowanymi starymi zdjęciami obiektu wskazywało, że wystąpiły spore

rozbieżności między

projektem koncepcyjnym zamieszczonym

w tekście

na temat

głośnego

wtedy

konkursu

a wznie-

sionym

budyn-

kiem.

Stało się

więc jas-

ne, że ko-

lejny wy-

jazd na

Ukrainę bę-

dzie w części

poświęcony na

dokładne zapozna-

nie się z ruinami oraz

na wykonanie możliwie

pełnej inwentaryzacji budyn-

ku Obserwatorium. Początkowo, dla potrzeb

wyżej wspomnianego przyszłego

projektu dyplomowego, rozważano

adaptację budynku do różnych funkcji:

pierwotnej, czyli obserwatorium astro-

nomicznego, ale również schroniska,

strażnicy służby granicznej, stacji prze-

kaźnikowej czy nawet... klasztoru.



mowej wykonanie projektu architektonicznego ponownego wykorzystania istniejącego budynku.

Obserwatorium czy klasztor?

Po powrocie do Polski udało się dotrzeć do opublikowanej przed II wojną światową dokumentacji projektu kon-



W maju 1996 r. druga ekspedycja koła naukowego studentów architektury stanęła na Popie Iwanie

Taśma dobra na wszystko

W maju roku 1996 druga, nieco liczniejsza, ekspedycja koła naukowego studentów architektury PŁ, przy okazji II wyprawy naukowej poświęconej drewnianej architekturze Huculszczyzny, stanęła po raz kolejny na Popie Iwanie, tym razem z dokładnie przyjętym planem działania. Trzy dni w pełni poświęcone zostały na dokładne pomiary budynku oraz na wykonanie obszernej dokumentacji fo-

tograficznej. Górski charakter wyjazdu (duże odległości pokonywane pieszo z plecakami) oraz czas jego trwania (3 tygodnie) wykluczał wzięcie ze sobą jakichkolwiek instrumentów geodezyjnych – wszelkie pomiary wykonywane były taśmami. Część wymiarów uzyskano po dokonaniu restytucji kilku zdjęć metrycznych. Była to na przykład jedyna metoda opracowania wymiarów północnej elewacji głównego skrzydła budynku, gdzie zarwane stropy uniemożliwiały bezpośredni

dostęp od wewnątrz. Praca była o tyle nieprzyjemna, że wykonywana w dość surowych warunkach atmosferycznych, gdy na szczycie częściowo zalegał jeszcze śnieg. Niska temperatura (nocami poniżej zera), bardzo silny wiatr i brak w pobliżu wody pitnej dodatkowo utrudniały pracę.

W wielu pomieszczeniach do chwili obecnej zachowały się stropy o konstrukcji drewnianej, miejscami pokryte resztkami parkietu

Ktoś mierzył przed nami

Dziewięć osób wykonywało pomiary w trzech zespołach pracujących odpowiednio w wieży astrografu, skrzydle głównym i niższym skrzydle „technicznym”. W tym czasie niżej podpisani (sprawujący opiekę merytoryczną nad pomiarami, ale jednocześnie czynnie w nich uczestniczący) i jeden ze studentów wykonywali dokumentację fotograficzną. Złożyły się na nią zdjęcia budynku (wewnątrz i z zewnątrz) oraz sporo zdjęć dających orientację w topografii szczytu. Warto wspomnieć, że teren Obserwatorium ogrodzony był murem, częściowo zachowanym do dnia dzisiej-



Ściany (murowane z kamienia) są w zaskakująco dobrym stanie

szego, a także, że prawdopodobnie istniały nieco niżej jeszcze dwa mniejsze budynki o bliżej nie znanej funkcji.

W trakcie pomiarów zauważono znaki malowane na murach wyznaczające, jak nam się wydawało, rzędne pionowe pełnych metrów, które świadczyłyby o tym, iż na krótko przed naszymi pomiarami inwentaryzacyjne. Informacje z kilku różnych źródeł, uzyskane po powrocie do Łodzi, zdają się potwierdzać fakt prowadzenia przez geodetów ze Lwowa prac pomiarowych w ruinach wczesną wiosną 1996 r. Ich zakres i efekty nie są jednak – jak do tej pory – nam znane.



Nie jest tak źle

Pop Iwan i ruiny obserwatorium na jego szczycie to na pewno interesujące wyzwania dla naukowców, ale również dla tych, którzy podejmą się zaprojektować nową bazę naukową. Kilka więc słów o samym budynku. Stan, w jakim się on aktualnie znajduje, rzeczywiście nie jest dobry, ale z drugiej strony nie jest tak źle, jak na obiekt nie zagospodarowany od ponad 50 lat. (Losy budynku podane są w zarysie w [3]). Ściany (murowane z kamienia) są w zaskakująco dobrym stanie, na dobrą sprawę bez żadnych widocznych pęknięć o charakterze strukturalnym ani nawet ubytków w prawie. Wydaje się więc, że nie powinno

nie może być mowy, a to, że się zachowały, należy traktować raczej jako ciekawostkę. Ciekawostką są również zdublowane w układzie pionowym belki stropowe nad piętrem wieży astrografu. Dolna ich warstwa z całą pewnością nie pełniła roli konstrukcyjnej, mogła co najwyżej nieść sufit, o ile jego obniżenie było z jakichś przyczyn wskazane. W trakcie oględzin nie udało się jednak znaleźć przekonującego wyjaśnienia dla zastosowanego rozwiązania.

W znacznej mierze zachowały się fragmenty instalacji grzewczej w postaci masywnych, żeliwnych kaloryferów, których żebra, mniej lub bardziej potłuczone (za to prawie bez rdzy), rozrzucone są po całym

wykonawstwa był tam zdumiewająco wysoki, co budzić musi podziw, zważywszy zwłaszcza na warunki klimatyczne, topograficzne i czas, w którym powstawał.

Dyplom, a może coś więcej?

Pierwsze, zupełnie jeszcze surowe, nie opracowane wyniki pomiarów zaprezentowane zostały po raz pierwszy w październiku zeszłego roku na otwartej w Instytucie Architektury i Urbanistyki PŁ wystawie prezentującej całość dorobku ekspedycji. Uzyskanie gotowej dokumentacji budynku na Popie Iwanie wymagało jeszcze spędzenia wielu godzin nad rysunkami, zdjęciami i szkicami. W chwili obecnej dokumentacja jest praktycznie gotowa. A co za tym idzie, będzie podstawą do opracowania wspomnianego projektu dyplomowego. Ale czy tylko? Idea utworzenia polsko-ukraińskiej placówki naukowo-badawczej jest znakomitą okazją, aby wykonana przez uczestników wyprawy praca mogła być w pełni, lub choćby częściowo, wykorzystana przy projektowaniu wspomnianej placówki. Może więc Wydział Budownictwa i Architektury Politechniki Łódzkiej również będzie miał coś do powiedzenia przy realizacji tego, jakże ciekawego, polsko-ukraińskiego przedsięwzięcia.

PS Druga wyprawa naukowa studentów architektury PŁ w Karpaty Wschodnie została zorganizowana w ramach programu badawczego finansowanego przez ówczesnego prorektora PŁ do spraw nauki i rozwoju uczelni, prof. dr. hab. inż. Bolesława Bolanowskiego. Znaczny udział w pokryciu kosztów miał też Oddział Łódzki Stowarzyszenia Architektów Polskich. Wśród sponsorów wymienić należy również Laboratorium FOLAB AGFA przy ul. Narutowicza 2 w Łodzi i Sklep Turystyczny „TRAWERS” przy ul. Piotrkowskiej 9.

Zdjęcia autorów

[1] Śledziński J., *Badania na szczycie*, „GEODETA. Magazyn geodezyjny”, nr 5/97, s. 5-8

[2] *Konkurs na gmach Obserwatorium Meteorologiczno-Astronomicznego im. Marszałka Piłsudskiego w Czarnohorze*, „Architektura i Budownictwo”, nr 12, Warszawa 1935, s. 388-393

[3] Kreiner J.M. *Dzieje Obserwatorium Meteorologiczno-Astronomicznego na Popie Iwanie*, „Urania” nr 4/89 s. 89-108

Mgr inż. Marcin Górko jest asystentem w Katedrze Geodezji, Kartografii Środowiska i Geometrii Wykręślnej Politechniki Łódzkiej.

Mgr inż. arch. Włodzimierz Witkowski jest asystentem w Zakładzie Architektury Wsi i Kształtowania Środowiska w Instytucie Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej.



Wszystkie pomiary prowadzone były taśmami

być żadnych problemów z ich ponownym wykorzystaniem; w trakcie budowy o ich grubości decydowała izolacyjność termiczna, a nie funkcja konstrukcyjna. Ocieplenie budynku (wykonane z impregnowanego korka) w stanie, w jakim dotrwało do naszych czasów, nie mogłoby dziś spełniać pierwotnej roli. Znacznym zniszczeniom uległa też warstwa cegieł, osłaniająca izolację korkową od strony wewnętrznej. Wydaje się jednak, że sam pomysł zastosowania ścian warstwowej o opisanej konstrukcji, wówczas zapewne dosyć nowatorski, także i współcześnie mógłby być poważnie brany pod uwagę.

W wielu pomieszczeniach do chwili obecnej zachowały się stropy o konstrukcji drewnianej, miejscami nawet pokryte resztkami parkietu. Oczywiście o ich ewentualnym ponownym wykorzystaniu

budynku. •ródłem energii elektrycznej był, i w przyszłości też prawdopodobnie musiałby być, generator z silnikiem spalinywym. Zapewne można by też brać pod uwagę zastosowanie turbiny wiatrowej.

Oszczędnie, ale solidnie

W trakcie budowy postanowiono nieco zaoszczędzić i zrezygnowano z doprowadzenia rurociągu zaopatrującego obserwatorium w wodę pitną, zbierano natomiast wodę deszczową. Wielkie, żelbetowe zbiorniki, prawdopodobnie właśnie na nią przeznaczone, zachowały się w piwnicznej części obiektu, w pobliżu przejścia do skrzydła bocznego, mieszczącego niegdyś stajnię. Rozpoznania terenowe świadczą o tym, że budynek Obserwatorium zbudowany został nie tylko zgodnie z wszelkimi zasadami sztuki budowlanej, ale również, że poziom